

## Nie mogło się udać

KęKę

Serio ziomus to nie mogło się udać  
Nikt nie stawiał na mnie grosza, a co gorsza nie wierzyłem sam w cuda  
Wierzę teraz, znam to jak materac w m3  
Sporo widział i jedyny znał marzenia i sny  
Scena była gdzieś za kablem od neta  
Spoko ciuchy, dobre klipy, takie bity, że rapować nie trzeba  
Miałem swoją wizję rapu, sprawdź te jazdy  
Po co iść wytartą ścieżką? Nie szło, leciałem se szlaczkiem  
Żaden KiKi, dwie dekady był Siara  
KęKę wyszedł przy nagrywkach, dziś już się utożsamiam  
Zawsze byłem inny niż chłopaki z Polski, nie gorszy, prostszy  
Chociaż trochę wstyd mieć podarte portki  
Nie, że nędza, choć za dobrze nie było  
Miałem na kieliszek chleba, lecz już brakło na kino  
Taka niższa klasa, niższa jak pół kraju  
Mówią na to próg ubóstwa, tutaj ludzie se radzą

Chociaż to nie miało prawa się udać  
Teraz proszę, lecę sobie dyry, dyry daj  
Wciąż pamiętam, jak nie chcieli mnie słuchać  
Teraz proszę, znowu robię dyry dyry daj  
Trzecie rzeczy znów na półce to cuda  
Ja pierdolę, dajesz ziomek dyry dyry daj  
Po swojemu gram o swoje, choć tutaj to nie jest proste  
Tak jak moje dyry dyry daj

Dla niektórych byłem nikim, nie typem  
Nie wchodziłem nigdy w temat, się nie czułem za bardzo  
Na miejscówki podbijałem, ale wiesz jako klient  
Się założę przekrętasy pewnie dotąd mną gardzą  
Wyjebane, dla tych lepszych byłem patusem  
W końcu cały czas pod blokiem, łysa głowa i reszta  
Dziś ci pierwsi mają bidę i kobitę co truje  
A ci drudzy w ciasnym biurze ciągle siedzą w tabelkach  
Się nie śmieje, w sumie smutny dzieciaku  
Los przewrotny jak u Zenka, ja swojemu pomogłem  
Zawsze co chcę gadam, wasz Piotr Siara  
Prawda grana niezależnie czy sos jest  
I choć to nie miało prawa się udać  
To ja tylko robiąc swoje wyskoczyłem na prostą  
Tu wyboje i oceny tak jak kiedyś tak teraz  
Ty chcesz gadać i w szuflady wkładać, ziomek weź odstęp

Chociaż to nie miało prawa się udać  
Teraz proszę, lecę sobie dyry, dyry daj  
Wciąż pamiętam, jak nie chcieli mnie słuchać  
Teraz proszę, znowu robię dyry dyry daj  
Trzecie rzeczy znów na półce to cuda  
Ja pierdolę, dajesz ziomek dyry dyry daj  
Po swojemu gram o swoje, choć tutaj to nie jest proste  
Tak jak moje dyry dyry daj

Dziś dla jednych znowu jestem faszysta  
Wciąż o Polsce i rodzinie ciągle mówię to głośno  
Dla tych skrajnych żaden ze mnie radykał  
Wolę jechać gdzieś z synami i kobietą, a nie latać gdzieś nocą, proste  
Plus znajomi, co są blisko przy Bogu

Mówią Piotrek, czemu grzeszysz, co dzień łamiesz sakrament  
A Ci drudzy ciągle mówią mi: "Ziomuś, ale z Ciebie kato-  
talib od oazy ładnie poprzestawiane"  
Ja tylko chciałem żyć na świecie  
Być na powierzchni, chociaż o wiele łatwiej jest się zapaść  
Codziennie tyle zła na mieście i tyle dróg przede mną  
Nade mną Bóg, pode mną szatan  
Tylko chciałem żyć na świecie  
Być na powierzchni, chociaż nie było łatwo przy tych wrakach  
Jak umiem tak kieruję życiem, miało się nie dać przecież  
Wierzę, że w Tobie też jest szansa

Chociaż to nie miało prawa się udać  
Teraz proszę, lecę sobie dyry, dyry daj  
Wciąż pamiętam, jak nie chcieli mnie słuchać  
Teraz proszę, znowu robię dyry dyry daj  
Trzecie rzeczy znów na półce to cuda  
Ja pierdolę, dajesz ziomek dyry dyry daj  
Po swojemu gram o swoje, choć tutaj to nie jest proste  
Tak jak moje dyry dyry daj